

ZBUKU, Requiem dla snu

Żaden z Was kurwa nawet nie mrugnąłby okiem ,
Gdyby zobaczył mnie zdychającego pod blokiem
To państwo kopert , żaden z was nawet nie patrzy
Kiedy mijają ludzi , których domem są tu klatki
Bezdomni w akcji , Ty myślisz - tu na wakacje
Oni myślą , co dziś zjedzą na kolację
Kto ma rację ? Tych czterystu sześćdziesięciu ,
Którzy sobie ciągle siedzą kurwa w jednym miejscu ?
Rada mędrców , przecież wiedzą , co to życie
Mówią o problemach występujących w Afryce
Chuj , a nie życie . Afryka mnie nie obchodzi
Codziennie mijam ludzi , których domem są tu schody
Kataklizmy , głody , wojny , korupcje
Szkoda , że ta Ziemia nie może pójść na obdukcję
Tylko Bóg wie , tylko On trzyma to w kupie
Człowiek całą Ziemię ma szczerze głęboko w dupie
Wciąż się tu uczę , choć śmieci rzucam na chodnik
W porównaniu do nich to i tak jestem za dobry
Nie gonię forsę , nawet gdybym miał zdechnąć
Tak samo jak nigdy nie będę jarał się techno
Wciąż to dziecko siedzi we mnie przez lata
Dzisiaj wciąż baka , buja głową do rapa
Dzisiaj widzisz chłopaka , powiedziałbym mężczyznę
Osiemnaście lat dostaje od życia w pizdę
I wiesz , co myślę ? Mogło być gorzej
Dziś jesteście w domu , pomyśl - gdybyś spał na dworze ?
Dziękuję Boże , dziękuję Boże
Dziś jesteście w domu , pomyśl - gdybyś spał na dworze?